

Arkadiusz Kruk

Święta Teresa od Dzieciątka Jezus jako kierownik dusz - "mistrzynie nowicjatu"

Studia Włocławskie 19, 231-244

2017

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. ARKADIUSZ KRUK

ŚWIĘTA TERESA OD DZIECIĄTKA JEZUS JAKO KIEROWNIK DUSZ – „MISTRZYNI NOWICJATU”

Mistrzem duchowych mistrzów jest sam Jezus Chrystus. Od Chrystusa uczą się święci duchowej mądrości. Zaś wśród świętych kanonizowanych przez Kościół katolicki szczególnym uznaniem cieszą się pisma doktorów Kościoła. Poprzez szczególny „charyzmat mądrości Ducha Świętego”, doktorzy Kościoła posiadają niezwykłą przenikliwość oraz nadzwyczajną biegłość w sprawach życia duchowego¹. Pomiędzy nimi wyróżnia się ta, którą Jan Paweł II nazywa „mistrzynią życia duchowego”² – św. Teresa od Dzieciątka Jezus i Najświętszego Oblicza; ta, o której można powiedzieć, iż jej doktryna to „wiedza miłości” (Rps M, k. 1r).

Oddziaływanie św. Teresy od Dzieciątka Jezus na teologów i teologię, a także jej wpływ na życie duchowe tak wielu ludzi – w szerokim znaczeniu nazwać można kierownictwem duchowym³. Przesłanie duchowe tej świętej ma charakter ponadczasowy, zatem także dziś niezwykle cenne jest ponowne wydobywanie na światło dzienne pouczeń i wskazówek du-

KS. ARKADIUSZ KRUK – dr teologii (teologia duchowości) KUL, adiunkt Katedry Duchowości Kapłańskiej i Życia Konsekrowanego Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu, członek Polskiego Stowarzyszenia Teologów Duchowości, specjalista w zakresie mistyki karmelitańskiej oraz duchowości kapłańskiej, ojciec duchowny Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu.

¹ Zob. KO, n. 8; Jan Paweł II, *Pojęła, przeżyła i opisała głęboką prawdę o miłości. Homilia [...] wygłoszona podczas Mszy św. 19 października [1997 r.]*, OsRomPol, 18(1997), nr 12, s. 37–38.

² Tenże, *List apostolski [...] Divini amoris scientia, wydany z okazji ogłoszenia św. Teresy od Dzieciątka Jezus i Najświętszego Oblicza Doktorem Kościoła powszechnego*, OsRomPol, 18(1997), nr 12, s. 29–36, n. 3, 6.

³ Zob. S. Urbański, *Kierownik duchowy*, w: LDK, s. 415–416; C. De Meester, *Z pustymi rękami. Posłannictwo Teresy z Lisieux*, Kraków 2009, s. 110–111.

chowych zawartych w jej pismach⁴, napisanych nie bez pomocy Ducha Świętego⁵. Tak oto jedna z najmłodszych doktorów Kościoła staje dziś przed czytelnikiem jako kierownik dusz.

Bez wątplenia funkcję tę wypełniała Teresa względem powierzonych jej opiece nowicjuszek, co uzasadnia tytuł niniejszego artykułu.

1. Teresa wśród „nowicjuszek”

Gdy 21 marca 1896 r. na przeoryszę Karmelu w Lisieux została wybrana matka Maria Gonzaga, powierzyła św. Teresie od Dzieciątka Jezus opiekę nad „nowicjuszkami”⁶. Teresę mianowała swoją asystentką, sobie pozostawiając tytuł mistrzyni nowicjatu⁷. Pieczy św. Teresy zostało powierzone pięć siostr; były to: Marta od Jezusa, Maria Magdalena od Najświętszego Sakramentu, Maria od Przenajświętszej Trójcy, Genowefa od Najświętszego Oblicza (Celina, rodzona siostra św. Teresy) oraz Maria od Eucharystii (kuzynka Teresy)⁸. Nawiązując do tego wydarzenia, św. Teresa od Dzieciątka Jezus w *Rękopisie autobiograficznym* zadedykowanym matce Marii Gonzadze zauważa:

„Tak jak Jezus powiedział pewnego dnia do Świętego Piotra, ty powiedziałaś twojemu dziecku: «Paś baranki moje», a ja zdziwiłam się, powiedziałam ci, że «jestem za mała»... błagałam ciebie, żebyś sama pasła twoje małe baranki i żebyś mnie zachowała, żebyś pozwoliła mi w drodze łaski paść się razem z nimi. A ty, moja kochana Matko, odpowiadając trochę na moje słuszne pragnienie, zachowałaś małe jagnięta wraz z owcami, ale poleciłaś mi paść je często w cieniu, wskazywać im najlepsze zioła, najbardziej wzmacniające [...]. Nie obawiałaś się, moja ukochana Matko, że sprowadzę na manowce twoje małe jagnięta; mój brak doświadczenia, moja młodość, wcale ciebie nie przestraszyły, być

⁴ Teresa od Dzieciątka Jezus i Najświętszego Oblicza, *Dzieje duszy*. Według pierwotnego układu autentycznych tekstów opracowanych i opatrzonych przypisami przez Conrada De Meester, Poznań 2008 (dalej cyt. *Dzieje duszy*). Idąc za sugestią C. De Meester, pisma autobiograficzne św. Teresy z Lisieux zostały w tym artykule opatrzone następującymi skrótami: Rps A – „Rękopis A [Agnieszka]”; Rps G – „Rękopis G [Gonzaga]”; Rps M – „Rękopis M [Maria]”.

⁵ Por. Jan Paweł II, *Pojęła, przeżyła i opisała głęboką prawdę o miłości*, s. 37–38.

⁶ Mówiąc o powierzonych sobie „nowicjuszkach” św. Teresa ma na myśli zarówno postulantki jak i nowicjuszeki oraz młode profeski. Por. C. De Meester, *Przypisy*, w: *Dzieje duszy*, s. 339, przyp.

⁷ Por. tenże, *Wstęp do Rękopisu G(onzaga)*, w: *Dzieje duszy*, s. 321.

⁸ Por. *Dzieje duszy*, s. 339, przyp.

może przypomniawsz sobie, że często podoba się Panu udzielać mądrości małym i że pewnego dnia w uniesieniu radości wychwalał swojego Ojca, że «ukrył swoje tajemnice przed roztrópnymi, a objawił je maluczkiemu» (Rps G, k. 3v–4r)⁹.

Należy zauważyć, iż Teresa nigdy formalnie nie pełniła funkcji mistrzyni nowicjatu, z prawnego punktu widzenia być mistrzynią nie mogła. Była nią wspomniana matka Maria Gonzaga, sobie rezerwując podejmowanie ostatecznych decyzji. Było to spowodowane tym, że dwie z rodzonej siostr Teresy już zasiadały w kapitule Karmelu w Lisieux. Zgodnie z obowiązującym wówczas zwyczajem Teresa jako trzecia z siostr Martin przebywających w tym samym klasztorze „nie miała prawa w niej zasiadać ani otrzymać żadnej ważniejszej funkcji”. Co więcej w trzy lata po swej profesji (8 IX 1893), gdy zazwyczaj „karmelitanka opuszcza nowicjat [...] siostra Teresa poprosiła, by pozwolono jej w nim na zawsze pozostać”¹⁰. Na własną prośbę zgodziła się, by na zawsze pozostać nowicjuską, co wiązało się z pozbawieniem pewnych praw. Było to bardzo bliskie jej duchowej doktrynie małej drogi. Zatem wypełniając wolę swojej przełożonej Teresa podjęła się opieki nad powierzonymi jej duchowymi jagniątkami (nowicjuskami), nie tyle by je paść, co „w drodze łaski paść się razem z nimi” (Rps G, k. 3v).

2. „Mały pędzelek” Jezusa

Podejmując się opieki nad „nowicjuskami” św. Teresa zauważa, iż swoją funkcję wykonuje ona niejako w cieniu swojej przeoryszy, która jest mistrzynią (słońcem). W *Rękopisie autobiograficznym* zadedykowanym matce Marii Gonzadze zauważa: „Matko, odpowiadając trochę na moje słuszne pragnienie, zachowałeś małe jagnięta wraz z owcami, ale poleciłaś mi paść je często w cieniu” (Rps G, k. 3v). Natomiast w innym miejscu tego samego rękopisu Teresa nazywa siebie „zupełnie małym pędzelkiem, którym [...] Jezus łaskawie posługuje się przy najdrobniejszych szczegółach”, natomiast matka Gonzaga jest „cennym pędzlem, który ręką Jezusa chwyta z miłością, kiedy chce wykonać wielką pracę w duszach [nowicjuszek]” (Rps G, k. 20v)¹¹. Teresa ma jednak świadomo-

⁹ W niniejszym artykule w cytatach z pism św. Teresy od Dzieciątka Jezus nie uwzględniono zdarzającej się w nich kursywy, która nie jest konieczna dla zrozumienia tekstu.

¹⁰ G. Gaucher, *Dzieje życia. Teresa Martin (1873–1897). Siostra Teresa od Dzieciątka Jezus i od Najświętszego Oblicza*, Kraków 1995, s. 129.

¹¹ *Dzieje duszy*, s. 340, 383. przyp.

mość, iż „płótno malowane przez artystę”, a więc dusze nowicjuszek swoje „piękno zawdzięczają” nie malarskim przyrządom, „nie pędzłowi, tylko artyście, który go prowadzi”, czyli samemu Bogu. Bóg zaś chętnie w przeprowadzaniu swojego dzieła „wybiera przyrządy słabe i niedoskonałe” (Rps G, k. 20r).

Jak zauważa Teresa, „Pierwszy raz, gdy Jezus posłużył się swoim pędzelm, było to około 8 grudnia 1892” (Rps G, k. 20v). Miała ona wtedy 15 lat, i dopiero co wstąpiła do klasztoru karmelitanek w Lisieux. Jako młoda postulanka zaprzyjaźniła się wówczas ze starszą od siebie o osiem lat, będącą również w postulacie siostrą Martą od Jezusa. Za zgodą przeoryszy odbywały one niekiedy „małe rozmowy duchowe” (Rps G, k. 20v). Widząc po pewnym czasie, że wspomniane rozmowy, które bardziej przypominały spotkanie „dwóch przyjaciółek w świecie” – „nie osiągały upragnionego celu” zrozumiała, że „trzeba zaprzestać tych rozmów” (Rps G, k. 21r). Poprzedzając rozmowę modlitwą do Jezusa zdobyła się na odwagę, aby stanąć w prawdzie i jak mówi Teresa: „tuląc jej głowę do serca, powiedziałam jej ze łzami w głosie wszystko, co o niej myślałam, ale tak czułymi wyrazami i okazując jej tak wiele uczucia, że wkrótce jej łzy zmieszały się z moimi”. Po zakończeniu tej szczerzej duchowej rozmowy Teresa spostrzegła, iż ich „uczucie stało się całkiem duchowe, nie było w nim już nic ludzkiego. Spełnił się w nas ten fragment Pisma: «Brat wspomagany przez brata jest jak warowne miasto» [Prz 18, 19]” (Rps G, k. 21v). Jak zauważa Teresa, ta „pierwsza praca, jaką Jezus i ty [matka Gonzaga – A. K.] zechcieliście przeze mnie wykonać, było to jedynie preludium” do tego, co miało „jej zostać powierzone” w przyszłości, a więc opieka nad nowicjuszkami.

Z czasem, gdy Teresa wypełniała swoje obowiązki względem powierzonych jej siostr, kiedy jak mówi „dane jej było wniknąć w sanktuarium dusz”, szybko zorientowała się, że jest to „zadanie ponad jej siły”. Dobrze wiedząc, że w tej trudnej pracy musi zdać się całkowicie na Boga św. Teresa stwierdza: „schroniłam się w ramionach dobrego Boga jak małe dziecko i chowając twarz w jego włosach, powiedziałam do Niego: Panie, jestem za mała, żeby żywić twoje dzieci; jeśli chcesz dać im przeze mnie to, co jest dla każdej odpowiednie, napełnij moją rączkę i nie opuszczając twoich ramion, nie odwracając głowy, dam twoje skarby duszy, która przyjdzie prosić mnie o pokarm” (Rps G, k. 22r–22v).

Pojmując prawdę, iż w tak wielkim dziele jak prowadzenie dusz „nie jest możliwe, aby cokolwiek zrobiła sama z siebie” Teresa odczuła wielki

pokój. Powierzone jej „zadanie” przestało jej „wydawać się trudne”. Święta wiedziała, że „jedyne, co potrzeba, to łączyć się coraz bardziej z Jezusem i że reszta będzie jej dana w nadmiarze” i jak zauważa Autorka *Rękopisów autobiograficznych*: „rzeczywiście, nigdy moja nadzieja nie została zawiedziona. Dobry Bóg zechciał napełnić moją rączkę tyle razy, ile było konieczne, abym karmiła duszę moich sióstr” (Rps G, k. 22v).

3. „Taktyka duchowa i pedagogiczna wśród nowicjuszek”¹²

Tym, co stanowi punkt wyjścia pedagogii duchowej św. Teresy od Dzieciątka Jezus względem powierzonych jej nowicjuszek, jest pogłębione rozumienie przykazania miłości. Dla Teresy miłującej swoje podopieczne wzorem jest Jezus i Jego miłość do Apostołów. „Jak Jezus kochał swoich uczniów i dlaczego ich kochał?” – pyta autorka *Rękopisów autobiograficznych* i natychmiast odpowiada – Ach! to nie ich zalety naturalne mogły Go pociągać, między nimi a Nim była nieskończona odległość, On był wiedzą, Mądrością Odwieczną, oni byli biednymi rybakami, nieukami i pełnymi przyziemnych myśli. A jednak Jezus nazywa ich swoimi przyjaciółmi, swoimi braćmi. Chce widzieć, jak królują wraz z Nim w królestwie Jego Ojca i żeby im otworzyć to królestwo, chce umrzeć na krzyżu, gdyż powiedział: «Nie ma większej miłości, niż oddać życie za tych, których się kocha» (J 15,13)” (Rps G 12r). Po przeczytaniu tych słów Zbawiciela Teresa zrozumiała, że jeszcze nie kocha będących w jej wspólnocie sióstr tak, jak kocha je Dobry Pasterz, „że nie kocha ich tak, jak Dobry Bóg je kocha”. Św. Teresa zrozumiała, „że doskonała miłość to znosić wady bliźnich, nie dziwić się ich słabościom, budować się najdrobniejszymi aktami cnót, gdy widzimy, że je praktykują”. Jednakże najważniejszym jej odkryciem jest zrozumienie prawdy, że „miłość bliźniego nie powinna pozostać zamknięta w głębi jej serca. Nikt, powiedział Jezus, «nie zapala pochodni i nie stawia pod korcem, ale na świeczniku, aby świeciła WSZYSTKIM, którzy są w domu»”. Następnie autorka pozwala sobie na niezwykle cenną puentę: „Wydaje mi się, że ta pochodnia oznacza miłość bliźniego, która powinna oświecać, radować nie tylko tych, którzy są mi najdrożsi, ale «WSZYSTKICH, którzy są w domu», nie wyłączając nikogo” (Rps G, k. 12r).

Zatem to miłość bliźniego (połączona z miłością Boga) była głównym motorem napędowym św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Dla Teresy wcho-

¹² Por. tamże, s. 360, przyp.

dążęj w duchowe interakcje z nowicjuszkami to właśnie miłość bliźniego, czerpiąca swe życiodajne soki z miłosnego zjednoczenia z Bogiem, była zarówno punktem wyjścia dla niej samej jako formatorki, ale także celem do osiągnięcia dla formowanych przez nią nowicjuszek. Święta zrozumiała, że tym, czego powinna nauczyć swoje siostry, jest miłość siostrzana, i że zamierzony przez siebie cel pedagogiczny może osiągnąć tylko za pomocą narzędzia, którym jest miłość. Naśladować miłość Jezusa, uczyć nowicjuszki prawdziwej miłości i formować do niej okazując nowicjuszkom miłość (miłość często wymagającą) – oto odkrycie Teresy i jej taktyka formacji duchowej. Zgłębiwszy tajemnicę miłości bliźniego Święta nie zachowała tej wiedzy tylko dla siebie, ale hojnie dzieliła się otrzymanym światłem, stając się w dziedzinie miłości prawdziwą profesorką i mistrzynią duchową w prawdziwym znaczeniu tego słowa¹³.

Nawiązując do słów Jezusa z Ewangelii wg św. Jana: „Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali tak, jak Ja was umiłowalem; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie” (J 13, 34) – św. Teresa od Dzieciątka Jezus kładzie akcent na słowa: „Tak, jak Ja was umiłowalem” (por. Rps G, k. 12v). Święta zauważa, że Jezus daje „Apostołom przykazanie nowe, SWOJE WŁASNE PRZYKAZANIE”, Jezus uczy, aby kochać bliźniego już nie tylko „jak siebie samego, ale by kochać go jak On, Jezus, go kochał”. Zdając sobie sprawę ze swojej niedoskonałości, Teresa stwierdza: „Ach! Panie, wiem, że nie rozkazujesz mi niczego niemożliwego, znasz lepiej niż ja moją słabość, moją niedoskonałość, wiesz dobrze, że nigdy nie mogłabym kochać moich sióstr jak Ty je kochasz, gdybyś Ty sam, o mój Jezu, nie kochał ich również we mnie” (Rps G, k. 12v).

Zatem tajemnica miłości Teresy do powierzonych jej sióstr polegała na tym, że Teresa pozwalała, aby to Jezus kochał swe nowicjuszki (a także pozostałe siostry) w niej, czyli w Teresie od Dzieciątka Jezus. Nieco dalej Doktor Karmelu stwierdza: „Tak, czuję to, kiedy jestem miłosierna, to sam Jezus działa we mnie; im bardziej jestem z Nim zjednoczona, tym bardziej również kocham wszystkie moje siostry. Kiedy chcę zwiększyć w sobie tę miłość, szczególnie gdy demon stara się przede wszystkim stawiać mi przed oczami duszy wady takiej czy innej siostry, którą

¹³ Zob. F.-M. L  thel, *Chrystocentryzm dynamiczny Teresy z Lisieux*, w: *Święta Teresa z Lisieux słowem Boga dla świata. I Karmelitański tydzień duchowości, 9–12 marca 1998*, red. J.W. Gogola, Krak  w 1998, s. 85.

uważam za mniej sympatyczną, natychmiast staram się znaleźć jej cnoty, jej dobre pragnienia, mówię sobie, że jeżeli raz widziałam, jak upadła, zupełnie dobrze mogła odnieść wielką ilość zwycięstw, które ukrywa przez pokorę, a nawet to, co wydaje mi się błędem, może równie dobrze wynikać z intencji spełnienia aktu cnoty” (Rps G, k. 12v–13r).

Wyjaśniając kwestię niekiedy błędnej interpretacji dobrej intencji, św. Teresa od Dzieciątka Jezus przytacza następujące wydarzenie ze swojego zakonnego życia. Wydarzenie to świadczy o wielkiej mądrości duchowej Teresy. Zostało ono opisane w *Rękopisach autobiograficznych*, ale wolno przypuszczać, iż główna myśl tego opowiadania, a więc wyrozumiałość



względem innych siostr, była tematem rozmów Teresy z nowicjuszkami. Otóż podczas jednej z rekreacji należało otworzyć bramę dla przybyłych pracowników. W tym celu matka podprzeorysza wyznaczyła Teresę lub siedzącą obok Teresy siostrę, aby towarzyszyła w tej czynności siostrze zastępującą „szafarkę”. Święta wspomina, iż bardzo chętnie podjęłaby się tej czynności, ale nie chciała odbierać radości swojej towarzysze, dlatego zdejmowała fartuch na tyle wolno, aby dać szansę towarzyszącej jej siostrze, jednakże nie wyjawiała publicznie swojej dobrej intencji. Niestety dobra intencja Teresy została zinterpretowana zupełnie na jej niekorzyść. Święta Karmelitanka z Lisieux wspomina, że to wydarzenie wyświadczyło jej duszy wiele dobra i „sprawiło, że stała się wyrozumiała dla słabości innych” (Rps G, k. 13r). Idąc w swym myśleniu dalej Teresa zauważa, iż niekiedy można zbłądzić „drobne akty cnoty uważając za niedoskonałości”, ale „można równie dobrze się pomylić, uznając za cnotę coś, co jest tylko niedoskonałością” (Rps G, k. 13r–13v). Wspomniana sytuacja nauczyła Teresę wielkiej wyrozumiałości. Pamiętając o słowach

Jezusa: „Nie sądźcie, abyście nie byli sądzeni” (Mt 7, 1), Teresa starała się, aby „jej myśli były zawsze miłosierne” (Rps G, k. 13v). Podsumowując – tym, co charakteryzuje Teresę jako mistrzynię w dziedzinie kierowania dusz, jest wielka przenikliwość duchowa idąca w parze z empatią oraz miłosierna wyrozumiałość.

Na obraz św. Teresy od Dzieciątka Jezus jako „mistrzyni nowicjuszek” składa się jeszcze jedno wydarzenie z jej zakonnego życia. W *Rękopisach autobiograficznych* mówi ona o pewnej siostrze, która „miała talent niepodobania się jej [Teresie] w niczym”. Przywołując postać wspomnianej siostry Teresa podkreśla, że: „Miłość bliźniego nie powinna polegać na uczuciach, ale na uczynkach” (Rps G, k. 13v). Pomimo to, iż „maniery, słowa i charakter” owej siostry Teresie „wydawały się bardzo nieprzyjemne” (Rps G, k. 13v), to jednak Teresa pomna na to, że „Miłość bliźniego nie powinna polegać na uczuciach, ale na uczynkach” (Rps G, k. 13v) starała się względem swej siostry postępować tak, jak postępuje się względem „osoby, którą kocha najbardziej” (Rps G, k. 14r). Teresa starała się nie koncentrować jedynie na tym, co we wspomnianej siostrze było zewnętrzne, ale starała się szukać tego, co głęboko wewnętrzne, a więc najskrytszych i jedynie Bogu znanych „cnót i zasług” swojej siostry. Odwołując się do wspomnianego wydarzenia Teresa wspomina: „czułam, że sprawiało to przyjemność Jezusowi, gdyż nie ma artysty, który nie lubiłby być chwalonym za swoje dzieła, a Jezus, Artysta dusz, jest szczęśliwy, gdy nie zatrzymujemy się na zewnętrznych cechach, ale przenikając aż do głębokiego sanktuarium, które wybrał sobie za siedzibę, podziwiamy jego piękno” (Rps G, k. 14r).

W *Rękopisie autobiograficznym* zadedykowanym matce Marii Gonzadze św. Teresa zauważa, że ilekroć doświadczała pokusy, aby w nieprzyjemny sposób odpowiedzieć siostrze, która była przyczyną tak wielu jej wewnętrznych walk, posyłała jej najpiękniejszy uśmiech, na jaki tylko było ją stać (por. Rps G, k. 14r). Natomiast wtedy, gdy czuła się zbyt słaba, żeby walczyć, aby nie zgrzeszyć przeciw miłości bliźniego, Teresa „uciekała jak dezertier” (Rps G, k. 14r). Taktykę tę stosowała już od czasu swojego nowicjatu¹⁴, wiedząc, że „lepiej nie stawać do walki, kiedy kłeska jest pewna” (Rps G, k. 15r).

W innym miejscu autorka *Rękopisów autobiograficznych* nawiązuje do słów Zbawiciela: „Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za

¹⁴ Zob. Rps G, k. 14v–15r.

tych, którzy was prześladują” (Mt 5, 43–44)¹⁵. Doktor Karmelu zauważa, iż w klasztorze „nie spotyka się nieprzyjaciół”, jednakże którąś z sióstr można kochać bardziej, a inną omija się z daleka. W ten sposób „nawet o tym nie wiedząc, staje się ona obiektem prześladowania” (Rps G, k. 15v). Św. Teresa zauważa, iż także tę siostrę Jezus każe kochać: „Jeśli bowiem miłujecie tylko tych, którzy was miłują, jakąż za to dla was wdzięczność? I grzesznicy to samo czynią» (Łk 6, 32). I to nie wystarczy kochać, trzeba tego dowieść” (Rps G, k. 15v), bo gdy „miłość bliźniego zapuściła głębokie korzenie w duszy, ujawnia się ona na zewnątrz” (Rps G, k. 18r). Będąc dla nowicjuszek mistrzynią, św. Teresa pragnie, aby „jej siostry” stały się jak najbardziej podobne do Jezusa. Jest „pędzelkiem, który Jezus wybrał, żeby wymalować swój obraz w duszach”, które zostały jej powierzone (Rps G, k. 20v).

Teresa zauważa, iż pełnienie obowiązków asystentki mistrzyni nowicjatu jest niełatwym i bardzo odpowiedzialnym zadaniem. Konieczne jest tu całkowite poddanie się woli Boga. Wyjaśniając tę myśl Święta zauważa, że „z daleka wydaje się to takie różowe, świadczyć duszom dobro, sprawiać, by bardziej kochały Boga, wreszcie kształtować je według swoich zapatrywań i własnych myśli. Z bliska jest zupełnie inaczej, różowy kolor znika... czuje się, że świadczenie dobra bez pomocy dobrego Boga jest równie niemożliwe, jak spowodowanie, by słońce świeciło w nocy... Czuję, że trzeba całkowicie zapomnieć o swoich upodobaniach, osobistych koncepcjach, a prowadzić dusze drogą, którą wyznaczył Jezus, nie próbując kazać im chodzić swoim własnym szlakiem” (Rps G, k. 22v–23r).

Jednakże za najtrudniejsze w swojej posłudze kierowania dusz Teresa uważa „zauważanie błędów” i „najmniejszych niedoskonałości” jej nowicjuszek oraz „wydawanie im śmiertelnej walki”. Jest to dla Świętej trudne doświadczenie, ale dla nowicjuszek zbawienne. Św. Teresa zauważa: „na szczęście dla moich sióstr, od kiedy zajęłam miejsce w ramionach Jezusa, jestem jak strażnik obserwujący nieprzyjaciela z najwyższej wieżyczki warownego zamku. Nic nie umyka przed moim spojrzeniem; często dziwię się, że widzę tak jasno i uważam za wybaczalne, że prorok Jonasz uciekł, zamiast pójść ogłaszać ruinę Niniwie” (zob. Jon 1, 2–3). Teresa zauważa, jak dużo Ją to kosztuje – „Tysiąc razy wolałabym wysłuchiwać uwag, niż robić je innym” – zauwa-

¹⁵ Por. tamże, k. 15v.

za Święta – ma jednak świadomość, że dla jej siostr jest to konieczne (Rps G, k. 23r).

Dzieląc się swymi trudnościami związanymi z dziełem kierowania dusz, Teresa zauważa, że jest to bardzo trudne, „aby dusza, której chce się ukazać jej wady, zrozumiała swoje błędy”. Dusza taka dokonuje samousprawiedliwienia; „pełna najlepszych intencji” uważa, iż wszystko, co ją spotyka, „spada na nią” niesłusznie. Skutkiem takiego stanu rzeczy jest negatywne postrzeganie „siostry zobowiązanej do kierowania” jej duszą (Rps G, k. 23r). Nawiązując do podobnych doświadczeń, św. Teresa kieruje następujące słowa do matki Marii Gonzagi w zadedykowanym jej *Rękopisie autobiograficznym*: „Dobrze wiem, że twoje małe jagnięta uważają, że jestem surowa. Gdyby czytały te słowa, powiedziałyby, że nie wygląda na to, aby mnie cokolwiek kosztowało bieganie za nimi, mówienie surowym tonem, pokazywanie im pięknego runa ubrudzonego lub też przynoszenie im lekkiego kosmka wełny, który pozwoliły sobie wyrwać przez przydrożne kolce. Małe jagnięta mogą mówić wszystko, co zechcą; w głębi czują, że kocham je miłością prawdziwą, że nigdy nie będę naśladować «najemnika, który widząc nadchodzącego wilka, porzuca stado i ucieka» (J 10, 10–15). Jestem gotowa oddać za nie życie, ale moje uczucie jest tak czyste, że nie pragnę, aby o nim wiedziały. Nigdy, dzięki łasce Jezusa, nie próbowałam przyciągnąć do siebie ich serc, zrozumiałam, że moja misja to prowadzić je do Boga” (Rps G, k. 23r–23v).

Pełniąc nieformalnie funkcję mistrzyni nowicjatu, św. Teresa od Dzieciątka Jezus zdobyła głęboką wiedzę w zakresie kierownictwa duchowego. Jak zauważa: „puczając innych, dużo się nauczyłam”. Teresa odkryła, że „wszystkie dusze przechodzą prawie takie same walki, ale z drugiej strony są tak różne, że nietrudno jest [...] zrozumieć to, o czym mówił [Teresie] Ojciec Pichon: «Dusze różnią się między sobą o wiele więcej niż twarze»”. Mało kto tak jak Teresa zna się na duszach, dlatego też Święta, będąca najmłodszą z doktorów Kościoła, natychmiast dodaje: „Dlatego też postępowanie z wszystkimi duszami w taki sam sposób jest niemożliwe” (Rps G, k. 23v). Wobec niektórych dusz św. Teresa postępowała z wielką łagodnością, inne natomiast traktowała nadzwyczaj surowo. Wyjaśniając swą pedagogię Święta stwierdza: „Wobec niektórych dusz czuję, że powinnam umniejszać się, nie obawiać się wcale upokorzenia, przyznając się do moich walk i porażek”. Teresa wiedziała, że właśnie wtedy jej nowicjuszki będą bardziej ośmielone do tego, by wyznać jej

swoje „błędy” i będą cieszyć się z tego, że ich mistrzyni „rozumie je z doświadczenia” (Rps G, k. 23v).

Teresa zauważa, że są także dusze, z którymi należy „postępować z dużą stanowczością”, kierownik zaś nie powinien „zmieniać raz wypowiedzianego zdania”. Względem takiej duszy „uniżyć się nie byłoby wtedy wcale pokorą, tylko słabością” (Rps G, k. 23v). Są to dusze, które żądają, aby traktować je łagodnie, zarzekające się, że surowością („siłą”) niczego się w nich nie osiągnie. Są one podobne do dziecka, które nie chce pozwolić lekarzowi na „przeprowadzenie bolesnej operacji” wołając, „że lek jest gorszy od choroby; jednakże, jeżeli kilka dni później stwierdzi, że zostało wyleczone, jest szczęśliwe, że może bawić się i biegać” (Rps G, k. 23v–24r). Porównując powyższą sytuację do sytuacji duchowej jej nowicjuszek Teresa zauważa, iż niekiedy „trochę goryczy jest lepsze niż cukier”, i same jej podopieczne przyznają jej niekiedy rację (Rps G, k. 24 r). Teresa opisuje to w następujący sposób:

„Parę razy nie mogłam powstrzymać się, żeby wewnątrz siebie nie uśmiechnąć na widok zmiany, jaka dokonała się z dnia na dzień, to fantastyczne... Przychodzi nowicjuszka powiedzieć mi: «Miała siostra wczoraj rację, że była surowa, na początku buntowałam się, ale potem wszystko sobie przypominałam i stwierdziłam, że była siostra bardzo sprawiedliwa... Proszę posłuchać: odchodząc, myślałam, że to koniec, mówiłam sobie: <Pójdę do naszej matki i powiem jej, że nie będę już chodzić do S. T[eresy] od Dziec[iatka] Jezus>, ale czułam, że podpowiadał mi to demon, a poza tym wydawało mi się, że siostra modli się za mnie, więc zachowałam spokój i światło zaczęło świecić, ale teraz musi mnie siostra całkiem oświecić i dlatego przychodzi»” (Rps G, k. 24r).

Św. Teresa zauważa, że owa „odrobina goryczy”, jaką niekiedy podaje duszom, jest skuteczna dzięki modlitwie i ofierze zanoszonej w intencji nowicjuszek. Gdy poddana jej kierownictwu dusza chwieje się, chcąc powrócić do dawnego błędu, Teresa w czasie spotkania z nowicjuszką „wewnętrznie odmawia małą modlitewkę”, i jak zauważa „prawda zawsze triumfuje” (Rps G, k. 24v). To, dzięki czemu wspomniane wyżej metody są skuteczne, to „modlitwa i ofiara”. Wyjaśniając to zagadnienie Teresa stwierdza: „Ach! to właśnie modlitwa i ofiara są całą moją siłą, jest to broń nie do pokonania, którą dał mi Jezus, o wiele bardziej niż słowa może ona dotykać dusz, bardzo często tego doświadczyłam” (Rps G, k. 24v). Jak wspomina Święta, prowadząc rozmowy duchowe z nowicjuszkami

często „zdarzało się jej wzywać i odczuwać dobrodziejstwa matczynej opieki” Maryi (Rps G, k. 26r).

Wspominając swoje rozmowy z nowicjuszkami św. Teresa zauważa, iż niektóre z nich były „tak prostoduszne, że myślały, iż czyta w ich duszy, ponieważ zdarzało się jej je uprzedzać, mówiąc im, co myślą” (Rps G, k. 26r). Doktor Karmelu w *Rękopisach autobiograficznych* twierdzi co prawda, że „nie ma daru czytania w duszach”, jednakże dziwiło ją to, „że trafiała tak celnie” (Rps G, k. 26r). Wyjaśniając ów fakt stwierdza: „Dobrze czułam, że Dobry Bóg jest bardzo blisko, bo nie zdając sobie z tego sprawy, jak dziecko powiedziałam słowa, które nie pochodziły ode mnie, ale od Niego” (Rps G, k. 26r).

* * *

Tym, co wyróżniało św. Teresę od Dzieciątka Jezus jako asystentkę mistrzyni nowicjatu, była niezwykła otwartość względem powierzonych jej nowicjuszek. W każdej chwili mogły jej powierzyć „wszystko, co myślą, bez żadnego ograniczenia, zarówno to, co dobre, jak i to, co złe”. Było to o tyle prostsze, iż nie musiały zwracać się do Teresy „z takim szacunkiem, jaki okazuje się mistrzyni”, gdyż mistrzynią oficjalnie była matka Maria Gonzaga (Rps G, k. 26v). Teresę jako mistrzynię – kierowniczkę dusz cechowała także wielka pokora¹⁶. Z pokorą przyjęła fakt, iż będzie w Karmelu w Lisieux opiekować się nowicjuskami nie jako mistrzyni, ale jako jej asystentka. Z pokorą przyjęła też fakt, iż nie będzie mogła w Karmelu awansować, na własną prośbę pozostając na zawsze nowicjuską. Na zawsze pozostanie w pamięci jako „mały pędzelek Jezusa”, którym On posługuje się dla wykończenia najdrobniejszych szczegółów w duszach nowicjuszek (Rps G, k. 20v). Teresa jako ta, która trzymając pieczę nad powierzonymi jej jagniątkami, karmi je najwyborniejszym pokarmem i kocha je tak bardzo, iż nie zawahałaby się oddać za nie życia, aby bronić je przed wilkiem (Rps G, k. 23r–23v).

Istota jej małej drogi – to czynić małe rzeczy z wielką miłością. Tej zasadzie św. Teresa od Dzieciątka Jezus była wierna przez całe swe życie i dlatego może być wzorem nie tylko dla siostr karmelitanek, nie tylko dla ojców duchownych oraz mistrzyń i mistrzów nowicjatu, ale dla każdego człowieka, który ma pod swoją opieką ludzi i pragnie uczyć wypełniania w praktyce przykazania miłości Boga i bliźniego.

¹⁶ Zob. Rps G, k. 26v–27r.

STRESZCZENIE

Niniejszy artykuł jest próbą ukazania św. Teresy od Dzieciątka Jezus i Najświętszego Oblicza (na podstawie jej pism, a także wspomnień zapisanych przez siostry w Karmelu w Lisieux) jako kierownika dusz. Rozważania ukazują św. Teresę z Lisieux jako pełniącą obowiązki asystentki mistrzyni nowicjatu. W artykule została zarysowana „tatyka duchowa i pedagogiczna” Świętej względem powierzonych jej opiece sióstr, ze szczególnym uwzględnieniem roli, jaką w życiu duchowym odgrywa praktykowanie przykazania miłości bliźniego. Pokora, duch ewangelicznego dziecięctwa, kroczenie „małą drogą”, miłosierna wyrozumiałość, święta nieustępliwość, niekiedy celowo zastosowana zewnętrzna surowość w kontaktach z siostrami, duch modlitwy oraz ofiara w intencji powierzonych jej nowicjuszek – oto główne cechy św. Teresy od Dzieciątka Jezus jako pełniącej obowiązki asystentki mistrzyni nowicjatu.

Słowa kluczowe: doktor Kościoła, droga dziecięctwa duchowego, kierownictwo duchowe, miłość siostrzana, mistrzyni nowicjatu, przykazanie miłości, św. Teresa od Dzieciątka Jezus i Najświętszego Oblicza, tatyka duchowa.

SUMMARY

This article is an attempt to show St. Therese of the Child Jesus and the Holy Face (based on her writings and memoirs written by the sisters in the Carmel of Lisieux) as the head of souls. The first part of the deliberations shows St. Therese of Lisieux as acting novitiate master's assistant. The article outlined "spiritual and pedagogical tactics" of Saint towards to entrust the care of her sisters with special emphasis on the role that plays in the spiritual life practising the commandment to love one's neighbour. Humility, the spirit of evangelical childhood, stepping a "little way", merciful indulgence, holy tenacity, sometimes deliberately applied external severity in dealing with the sisters, the spirit of prayer and sacrifice for the intentions entrusted to her novices, here are the main features of St. Therese of the Child Jesus as acting novitiate master's assistant.

Key words: commandment of love, doctor of the Church, master novitiate, sisterly love, spiritual direction, St. Therese of the Child Jesus and the Holy Face, tactics spiritual, way of spiritual childhood.

Translated by Marta Żminkowska

BIBLIOGRAFIA

- Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym *Dei verbum*, 1965.
- Jan Paweł II, *List apostolski [...] Divini amoris scientia*, wydany z okazji ogłoszenia św. Teresy od Dzieciątka Jezus i Najświętszego Oblicza *Doktorem Kościoła powszechnego*, OsRomPol, 18(1997), nr 12, s. 29–36.

Jan Paweł II, *Pojęła, przeżyła i opisała głęboką prawdę o miłości. Homilia [...] wygłoszona podczas Mszy św. 19 października [1997 r.]*, OsRomPol, 18(1997), nr 12, s. 37–38.

Teresa od Dzieciątka Jezus i Najświętszego Oblicza, *Dzieje duszy*. Według pierwotnego układu autentycznych tekstów opracowanych i opatrzonych przypisami przez Conrada de Meester, Poznań 2008.

De Meester C., *Wstęp do Rękopisu G(onzaga)*, w: Teresa od Dzieciątka Jezus i Najświętszego Oblicza, *Dzieje duszy*, s. 321–330.

De Meester C., *Z pustymi rękami. Posłannictwo Teresy z Lisieux*, Kraków 2009.

Gaucher G., *Dzieje życia. Teresa Martin (1873–1897). Siostra Teresa od Dzieciątka Jezus i od Najświętszego Oblicza*, Kraków 1995.

Léthel F.-M., *Chrystocentryzm dynamiczny Teresy z Lisieux*, w: *Święta Teresa z Lisieux słowem Boga dla świata. I Karmelitański Tydzień Duchowości, 9–12 marca 1998*, red. J.W. Gogola, Kraków 1998, s. 67–89.

Urbański S., *Kierownik duchowy*, w: LDK, s. 415–416.